

Focal ELECTRA 1027S

Ciemny typ



Historia serii *Electra* zaczęła się około dziesięć lat temu. Od początku swojego istnienia miała ona wykazywać bliskie związki z wprowadzoną jeszcze wcześniej referencyjną serią *Utopia*. Powinowactwo takie jest jednak dość kosztowne, stąd pomysł na kompromis, który przy niewielkich ustępstwach jakościowych pozwolił znacznie obniżyć cenę.

W pierwszej i drugiej generacji *Electry*, poza obowiązu-
jącymi do dzisiaj membranami „W”, stosowano kopułki „Tioxid” (ostatnia wersja kopulek tytanowych) i obudowy o szczególnym kształcie z frontem składającym się z segmentów poustawianych pod różnymi kątami tak, aby skierować osie głośników w miejsce odsłuchowe - widzimy to do dzisiaj w kolumnach serii *Utopia*. Konstrukcja, której układ głośnikowy był analogiczny jak w *1027S*, pojawiła się w drugiej generacji i nosiła symbol *926* - miała dwa minimalnie większe (18-cm) głośniki niskotonowe, bliźniaczo podobny do współczesnego 17-cm średniotonowy i Tioxida, w podobnym ustawieniu, choć na „połamany” froncie. Wówczas w całej serii *Electra* zastosowano po raz pierwszy tylko duże 17-cm głośniki średniotonowe, które wyparły mniejsze „13-tki” i obowiązują do dzisiaj. Następna edycja serii *Electra* - *Electra 1000Be* - jaką przedstawiono pięć lat temu, poszła tropem najważniejszej modyfikacji wprowadzonej w kolejnej serii *Utopii*; ponieważ *Utopie Be* uzbrojono w berylowy tweeter, musiał się on też pojawić w serii *Electra* (*Be*). Jednak seria ta, do której należał bezpośredni poprzednik testowanych teraz kolumn - *Electra 1027Be* - „odpuściła” nieco pod względem konstrukcji obudowy; jej solidność i elegancja wcale nie osłabła, a wręcz przeciwnie, natomiast zniknęła segmentacja i pochylenia frontu. Poniekąd dzięki temu nowe *Electry* zdobyły bardziej wyrazistą tożsamość, na którą projektant miał bardzo dobry pomysł - obowiązująca do dziś forma i sposób wykonania czynią *Electry* jeszcze bardziej luksusowymi, efektownymi i nowoczesnymi. Wprowadzenie kosztownego tweetera berylowego spowodowało znaczący wzrost ceny modeli z serii *Electra*; o ile wcześniejsza „926-ka” kosztowała ok. 14 000 zł za parę, to cena *1027Be* nie przekraczała pułapu 20 000 zł tylko dzięki wysiłkom dystrybutora... A była to przecież tańsza kolumna z dwóch wolnostojących w serii, która początkowo wcale nie miała być serią strictly hi-endową, a - tylko - łącznikiem między seriami popularnymi a referencyjnymi *Utopiami*. Owszem, *Utopie* są jeszcze droższe, o wiele droższe... W tym roku zmieniło się wiele pod względem polityki, ale zmiany techniczne nie są rewolucyjne. Z jednej strony dalej trwa udoskonalanie serii *Electra*, za czym musi iść dalszy wzrost ceny, z drugiej - udało się nawet obniżyć cenę *1027*... Jakim sposobem nie ma tu sprzeczności? Mamy teraz dwie serie *Electra* - nową edycję *1000Be* (2) i *1000S*. Pierwsza z nich jest „bezkompromisowa”, a bezpośredni następcą *1027Be* - model *1028Be* - kosztuje już prawie 26 000 zł, z kolei model *1027S* tylko 16 500 zł.

Jakie przykre zmiany kryje w sobie indeks „S”? Przede wszystkim zrezygnowano z kopułki berylowej na rzecz aluminiowo-magnezowej, co ma znaczenie może bardziej prestiżowe niż brzmieniowe... do tioxidowej Focal już od dawna nie wraca, a parametry „Al/Mg” mają być bliskie „Be”.

Wprowadzono również pewne oszczędności w wykonaniu obudowy, jednak wcale nie muszą one być odbierane jako strata. Boczne ściany „oryginalnych” 1027Be (a teraz 1028Be) były lakierowane na wysoki połysk, co jest w modzie, za to „normalny”, satynowy lakier na fornirze 1027S gwarantuje długowieczny spokój, uniwersalność i funkcjonalność (ślady palców!). Fornir na bocznych panelach dostępny jest w dwóch wersjach: „Classic” - przypominającej buk lub jasną czereśnię i „Macassar” – zdecydowanie efektowniejszej, podobnej do modyfikowanego wenge (drobne prążki) z usłojeniem w poziomie, a nie w pionie. Natomiast czerni na pozostałych ściankach wciąż lekko się mieni i błyszczy. Właściwa konstrukcja obudowy nie zmieniła się, z wyjątkiem umiejscowienia otworu bas-refleks - z dolnej ścianki (czemu towarzyszyły płozy podpierające obudowę), przeniesiono go na tylną ściankę. Wskutek tego całkowita wysokość 1027S jest o kilka centymetrów mniejsza niż 1027Be/1028Be, natomiast masa zmniejszyła się tylko o 2 kg, co uspokaja, że nie poczyniono dalszych oszczędności materiałowych. Duże wrażenie robi wybrzuszony front, który w swojej osi symetrii osiąga aż 5 cm grubości, i dopasowany do niego kształtem metalowy, odlewany, szcztokowany „pas” głośnika wysokotonowego z wygrawerowanym logo. Boczne panele mają obszerne ścięcia pionowych krawędzi, cała bryła wygląda bardzo masywnie, sylwetka jest „napakowana” i jednocześnie „wyrzeźbiona” – jak u dobrego kulturysty. Patrzyłem na 1027S z dużym uznaniem – ich „wartość postrzegana”, jeśli chodzi o wielkość, solidność, technikę i estetykę, jest bardzo wysoka. Specjalnego smaczku dodają maskownice – podobnie jak w modelach serii *Utopia* indywidualne dla każdego głośnika i, jak wskazują pomiary, niekolizyjne akustycznie. Ważne to zwłaszcza w przypadku siateczki głośnika wysokotonowego, którą lepiej pozostawić założoną ze względu na delikatność samej kopułki – na szczęście (w razie nieszczęścia...) nie tak kosztownej jak berylowa. Ciekawostka: w serii 1000S nie ma konstrukcji analogicznej do większych 1038Be – są tylko wolnostojące 1027S i podstawkowe 1007S (oraz specjalistyczne modele do kina domowego); hipotetyczne 1037S kosztowałyby mniej więcej tyle, ile 1028Be, a tworzenie takiej alternatywy nie leży w interesie producenta; chodziło więc o to, aby wypełnić cenową lukę między serią 1000Be (2) a znacznie tańszymi modelami serii *Profile* i *Chorus*.

Głośniki niskotonowe i średnionowe mają taką samą średnicę. Taką sytuację spotykamy w wielu nowoczesnych konstrukcjach, w których głośniki niskotonowe nie są zbyt duże, ale praca ich większej liczby zapewnia odpowiedni potencjał dla basu. Jednocześnie relatywnie duże głośniki średnionowe, 17-18-cm, stały się w ciągu ostatniej dekady znacznie bardziej lubiane przez konstruktorów niż te mniejsze. Prawdopodobnie dzięki swojej dużej uniwersalności (wyższa efektywność, niższy rezonans), chociaż kosztem liniowości i charakterystyk kierunkowych w zakresie „wyższego środka” – tu jednak w sukurs przychodzą wytrzymałe kopułki wysokotonowe, które potrafią przyjąć niską częstotliwość podziału. Podziały w 1027S nie są jednak ryzykownie niskie – 300 Hz i 2,5 kHz (według danych producenta) to właśnie nowoczesne, ale też rozsądne zakresy, nie obciążające nadmiernie głośników. Swoją technikę filtrów producent nazywa skrótem OPC (Optimum Phase Crossover), w gruncie rzeczy każda prawidłowo zaprojektowana zwrotnica powinna być optymalna fazowo, jeśli chodzi o zgranie



Wysublimowany przekrój poziomy Electry wynika zarówno z nierównoległości bocznych ścianek, jak też z dużych wyprofilowań ich zewnętrznych powierzchni, a przede wszystkim - z efektownie zaokrąglonego frontu.

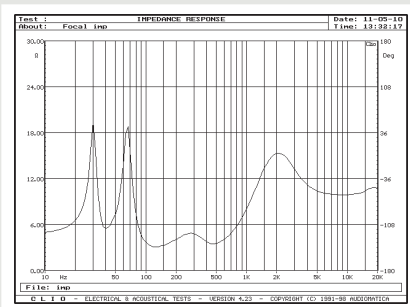


Gniazdo umieszczono bardzo nisko, a to bardzo wygodne, bo kabel nie będzie wisiał; jedna para WBT zapewni dobry kontakt i odsunie niepokojące myśli o zastosowaniu bi-wiringu.

głośników wokół częstotliwości podziału. Z kolei nie jest tu wyrażona koncepcja „liniowej fazy”, związana z idealnym dopasowaniem na bazie filtrów 1. rzędu i odpowiedniej korekcji położenia głośników. Membrany głośników niskotonowych i średnionowego wykonane są z kompozytu „W”, ale mają inną grubość i nieco odmienną konstrukcję – z usztywniającymi nakładkami przeciwpływowymi w tych pierwszych i z nieruchomym „korektorem fazy” w drugim. Układy magnetyczne mają podobną średnicę (10 cm), ale w niskotonowych tylne płyty są wybrzuszone, przygotowane do przyjęcia większych amplitud. Obydwa głośniki niskotonowe pracują we wspólnej komorze bas-refleks, którą można zamykać zatyczką z gąbki (na wyposażeniu). Układ głośników z wysokotonowym poniżej średnionowego wywodzi się ze schematu *Utopii*, ale nie jest wcale obowiązujący we wszystkich konstrukcjach Focala – w nawet jeszcze wyższych, w największych *Chorusach* wysokotonowy znajduje się na samym szczycie. Tutaj mamy go na wysokości ok. 75 cm, jeszcze nie za nisko, aby obawiać się o obniżenie sceny, zwłaszcza gdy usiądziemy w odległości przynajmniej 3 metrów.

Bardzo obiecująca, technicznie i wizualnie atrakcyjna konstrukcja, kosztująca niemało, ale też wcale nie za dużo jak na to, co sobą reprezentuje; sposób przeprowadzenia operacji odchudzającej budżet modelu 1027 nie budzi żadnego niedosytu i podejrzenia, że producent chciał skalkulować sobie ten produkt jeszcze korzystniej. Raczej daje nam możliwość kupienia 95% jakości 1028Be za 65% ich ceny. Oczywiście brakujące 5% może być w wielu przypadkach warte dużych pieniędzy... Zwłaszcza dla tych, którzy te pieniądze mają.

LABORATORIUM Focal ELECTRA 1027S

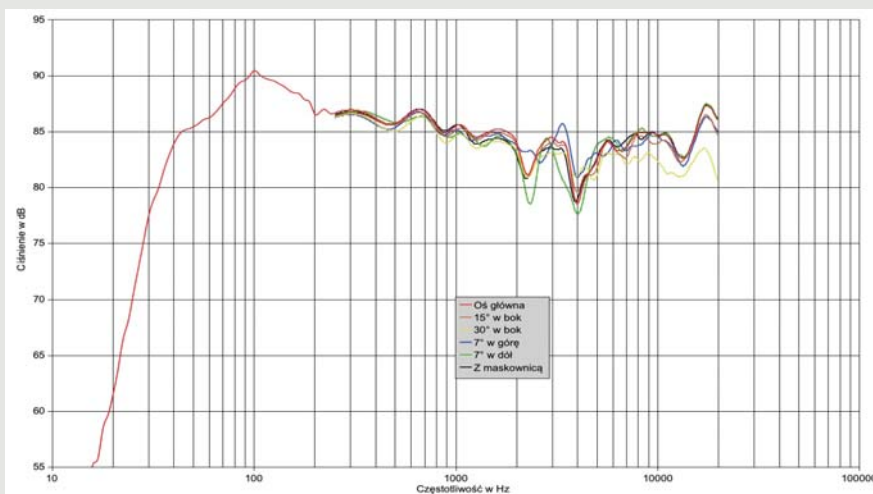


rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	86
Rek. moc wzmacniacza [W]**	40-300
Wymiary (WxSxG) [cm]	105 x 26,5 x 35
Masa [kg]	31

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Słowo „impedancja” pojawia się w zestawie danych katalogowych Focala dwa razy – jako „impedancja nominalna” i „impedancja minimalna” (minimum impedancji). Ta druga ma wynosić 3,5 oma, i nasze pomiary pokazują podobną, choć nieco niższą wartość – 3 omów (przy 120 Hz). Jak zwykle poważnie różni się z Focalem w kwestii impedancji nominalnej, bo takie minimum, według „klasycznych” norm i zwyczajów, określają 4-omową impedancję znamionową, a według Focala (i nie tylko) upoważniają do deklarowania impedancji 8-omowej. Lepiej więc traktować *Electrę 1027S* jako obciążenie 4-omowe, chociaż z drugiej strony nie należy jej odbierać jako obciążenie szczególnie wymagające – jest to pod tym względem raczej standardowa konstrukcja. Falowanie impedancji nie następuje gwałtownie (mimo zastosowania filtrów wyższego rzędu), para szczytów w zakresie niskotonowym wyznacza minimum między nimi (tutaj przy 40 Hz), które wskazuje na częstotliwość dostrójenia obudowy bas-refleks.



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

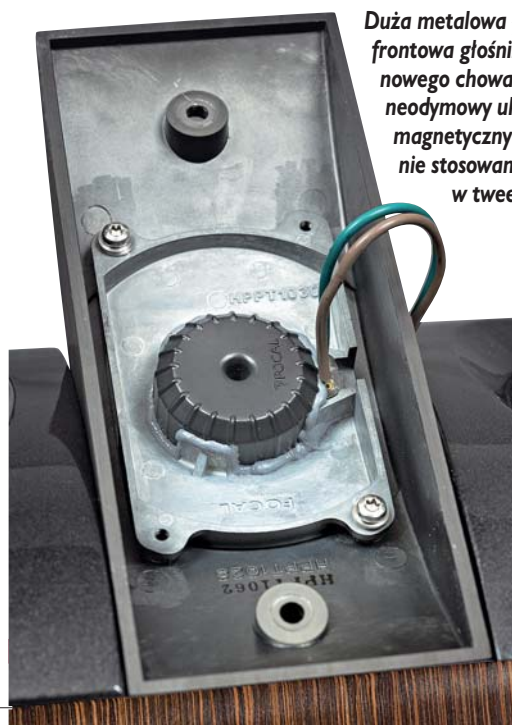
Charakterystyka przetwarzania pokazuje lekkie opadanie w kierunku wysokich częstotliwości. Bas jest wzmocniony, ze szczytem przy 100 Hz, ale nie oznacza to, że zaraz poniżej charakterystyka opada szybko – strome zboczce zaczyna się dopiero przy 40 Hz, czyli przy częstotliwości rezonansowej bas-refleksu. Spadek -6 dB (względem poziomu średniego) mamy przy bardzo niskich 34 Hz (co dokładnie pokrywa się z danymi producenta), chociaż ów średni poziom ustalony w naszych pomiarach to 86 dB, podczas gdy producent podaje efektywność (a dokładnie czułość – sensitivity) 91 dB. Znowu duża rozbieżność, nie stawiająca jednak samej konstrukcji w złym świetle – żadna kolumna tego testu nie zdobyła wyższych not w tej dziedzinie.

Na przełomie średnich i wysokich tonów pojawiają się wąskopasmowe nierównomierności; mimo że to okolice częstotliwości podziału, wydaje się, że pochodzą one od charakterystyk

samych przetworników. Problemy nie są jednak poważne, za to imponująca jest stabilność kształtu dla różnych osi – od wiązki krzywych odsuwa się tylko – w zakresie dwóch najwyższych oktaf – charakterystyka zdjęta pod największym kątem 30° (w poziomie), poza tym pod kątem -7° (w dół) można zauważyć pogłębione, ale wciąż delikatne osłabienia przy 2,2 kHz i 4 kHz. Pod kątem 15° (w poziomie), na osi głównej, również z maskownicą, jak też pod kątem +7° (w górę) sytuacja jest pod pełną kontrolą. Rozpraszanie najwyższych częstotliwości, charakterystyczne dla wklęsłych kopulek, jest nadzwyczaj dobre. Nie ma też przy tym spotykanego w niektórych konstrukcjach Focala wyekspozowania okolic 5 kHz - są one wręcz wycofane. Ze względu na ogólny kształt charakterystyki, zdecydowanie rekomendowane jest skierowanie kolumn wprost na miejsce odsłuchowe.

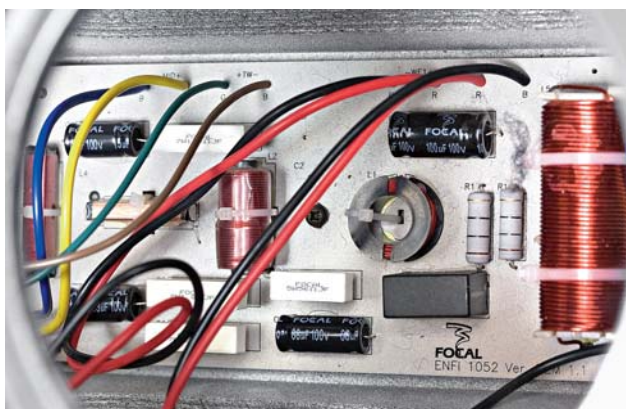
Duża metalowa płyta frontowa głośnika wysokotonowego chowa za sobą mały, neodymowy układ magnetyczny – powszechnie stosowany przez Focala w tweeterach.

Kosze głośników niskotonowych i średnionowego są takie same, układy magnetyczne mają podobną wielkość, materiał membrany to w obydwu przypadkach kompozyt „W”, różnice pojawiają się w szczegółach, które jednak decydują o konkretnej specjalizacji.





Tutaj skupia się największa technologiczna różnica między wersją „Be” a „S” – kopolka modelu 1027S jest aluminiowo-magnezowa, a nie berylowa; wcięż delikatna, chroni ją okrągła siateczka, którą można łatwo zdjąć, choć nie jest to wcale konieczne do uzyskania ładnej charakterystyki.



Rozbudowana zwrotnica nie jest bardzo wymyślna pod względem jakości elementów, jednak spełnia minimum – w filtrze wysokotonowego jest foliowy kondensator i cewka powietrzna. Pozostałe są odpowiednio elektrolityczne i rdzeniowe.

Smukła,
ale wcale
nie taka
prosta
sylwetka
– wyprofilo-
wania gru-
bego frontu
nadają
obudowie
Electric
wrazisty
charakter.
Boczne
panele
wykończono
okleiną
Macassar,
przypo-
minającą
wcięż mod-
ne wenge.



R E K L A M A

ODSŁUCH

Prawie każda kolumna w tym teście jest źródłem jakiejś ciekawej kwestii brzmieniowej. Dlatego „kwestii”, a nie po prostu brzmienia, że pojawia się tu element zaskoczenia, wyjątkowych indywidualnych osiągnięć, którym warto przyjrzeć się bardziej analitycznie, szukając ich źródeł czy to w konstrukcji, czy w historii, czy choćby konfrontując to, co można usłyszeć, z tym co widać w pomiarach. Najciekawsze są kombinacje cech, które rzadko występują ze sobą w parze; to swoiste brzmieniowe akrobacje, które mogą się podobać lub nie, ale zwykle świadczą o wysokich kwalifikacjach. Większość brzmień tego testu ma silne rysy charakteru, specjalizację nie tyle do odtwarzania konkretnego rodzaju muzyki, ale właśnie w łączeniu wybranych zalet, chociaż czasami jest to jazda po bandzie, bliska kraksy - wypadnięciu z trasy, za jaką wszędzie uznajemy podstawowe ramy dobrze zrównoważonego brzmienia.

O jakie skłonności możemy podejrzewać Focala? W mojej pamięci utrwaliło się utożsamianie tej firmy z brzmieniem analitycznym, szybkim, dynamicznym, raczej rozjaśnionym, mocnym i konturowym; skądinąd niedalekim od bardziej ogólnego „narodowościowego” profilu kolumn francuskich, rzadko kiedy miękkich i potulnych, a często wyostrzonych. W takim kontekście Focal i tak brzmiał najbardziej poprawnie, trzymając się dobrej liniowości i dokładności, tyle że niewzbogacanej ociepleniem i emfazą tonów średnich. Eksperymentów brzmieniowych, idących zdecydowanie ku jakiejś postaci nierównowagi tonalnej, nie było w historii Focala wiele - zawsze mogliśmy liczyć przynajmniej na ogólny zarys neutralnego brzmienia. Tak też jest i tym razem, chociaż również zupełnie inaczej... To, co kiedyś mogło razić delikatne uszy - rozjaśnienie szczegółu, twarda artykulacja średnicy dominująca nad plastycznością, a zwłaszcza mocne przejście między średnicą a wysokimi - zostało odstawione na boczny tor. Coś się zmienia w brzmieniu francuskich kolumn, bowiem ostatnie spotkania z Cabasse pokazały również inne, niż wcześniejsze, manery, które podsumować można jako przesunięcie środka ciężkości ku niższym częstotliwościom. Niezależnie od przypuszczenia, że pewnie odzwierciedla to zmieniające się upodobania słuchaczy, nie byłoby w tym już nic nadzwyczajnego, gdyby nie zadziwiający przy takim ruchu zachowanie wybitnej dokładności rysunku i rozdzielczości. Szybkość nie jest udawana rozjaśnieniem, ani nawet nie jest z nim skojarzona, lecz pojawia się niezależnie, wręcz pozbywając się jego najmniejszych śladów, jakby na drodze eksperymentu mającego dać odpowiedź na pytanie, czy taka sytuacja jest w ogóle możliwa. Pojawiają się metaliczne przebliski tonów wysokich, ale są one jednak bardzo subtelne i wcale nie stanowią pozostałości, której też chcielibyśmy się pozbyć - w większej dawce, przy takim charakterze byłoby pewnie zbyt intensywne i jednostronne, teraz dodają

naturalnej barwy wielu instrumentom, nie tylko perkusyjnym. Bez tego akcentu brzmienie byłoby zresztą po prostu zbyt ciemne, skupione na niższych rejestrach, a i tak jest bardzo spójne, skoncentrowane. Wydaje się, że kolumny emitują mocny, ciągły strumień energii. Brzmienie *Electry* jest jak płynny metal - gęste, oleiste, choć niekoniecznie gorące; mimo powstrzymania rozjaśnienia, nie prezentuje łagodnej, pastelowej, zaokrąglonej czy przydymionej wersji neutralności, nie jest też mechaniczne, kliniczne i zimne - chociaż ma w sobie coś specyficznego, matrixowego, cybernetycznego, molekularnie niezwykłego. Chociaż charakter można opisać skrótowo, to trudniej już oddać całą gamę dodatkowych smaków, z jakimi mamy tu do czynienia. Zdecydowanej sile i zwartości, osadzeniu na mocnym fundamencie napakowanego basu towarzyszy zwinność, czystość i wygładzenie - w całym pasmie zawartość dudnień, chropowatości i zapaszczeń jest minimalna. Scena została dokładnie uporządkowana, nie jest szczególnie szeroko rozpięta, ma dość głęboką i czytelną perspektywę, a przede wszystkim jest szczerze zagospodarowana - nie ma tu luzu i oddechu, jak w *M3 Signature*, jest za to nie tylko plastyczne, ale też dokładne ukształtowanie każdego dźwięku; mamy zarówno jego wyraźny obrys, jak i oczywistą treść. W taki sposób wpisuje się również bas wykazujący się nasyceniem i kontrolą najniższych częstotliwości, co dokumentuje odtworzenie stopy perkusji - szybkie i sprężyste. Wyższy bas jest bardzo energetyczny i mogą być z nim kłopoty w słabo wytłumionych



Kompozyt "W" ma doskonały potencjał do pracy w głośnikach niskotonowych, wykazuje się bowiem bardzo wysoką sztywnością. Poprawia ją jeszcze duża przeciwyłowa nakładka.



W głośniku średniotonowym właściwsze było zastosowanie korektora fazy, który pozwala zachować niższą masę membrany. Charakterystyczny dla Focala kształt tego elementu nie jest wypukły, ale wklęsły - kontynuuje profil samej membrany.

pokojach - przy czym nie chodzi o rozmazanie, lecz o twardość, która nadaje uderzeniom siłę wymagającą kontroli nie tylko ze strony samego układu wzmacniająco-głośnikowego, lecz też odpowiedniej akustyki pomieszczenia. Mocny, skumulowany, wybitnie spójny i podsztywniony najszlachetniejszą odmianą metaliczności charakter *Electry* będzie rozpoznawalny na różnych nagraniach. W pierwszym wrażeniu nie musi uwieść słuchacza, brzmienie nie jest ani misiwato-miluskie, ani tryskające humorem; od razu dostarczą sporą dawkę emocji, zaintrygują i zachęcą do sprawdzenia, jak w takich warunkach pokaże się kolejna płyta, dość szybko pozwalając słuchaczowi zaaklimatyzować, a wtedy można już smakować i podziwiać. Wyrafinowana, wysublimowana, a przy tym stabilna, konsekwentna kombinacja spójności, gęstości i precyzji.

ELECTRA I027S

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

16 500
TRIMEX
www.trimex.pl

Wykonanie

Masywna, nowoczesnie wyrzeźbiona i elegancko wykończona obudowa, rozwinięty układ trójdrożny z membranami W i tweeterem A/Mg.

Parametry

Charakterystyka lekko opadająca w kierunku wysokich częstotliwości, ale wraz z bardzo dobrym rozpraszaniem, niska dolna częstotliwość graniczna. Impedancja 4 om, efektywność 86 dB.

Brzmienie

Spójne i energetyczne w całym pasmie, szczególnie nasycone w zakresie nisko-średniotonowym. Gęste i jednocześnie dokładne, dynamiczne i detaliczne, ale bez eteryzności. Mocny, korzeny bas.